Zakochany parobek zastrzelił córkę ziemianina

Rok XIII. Nr. 227 SOSNOWIEC, sobota 20 sierpnia 1938 roku. ... numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBI...

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wy... ...si miesięcznie
2.—
...akcji, Ad... i Dru... ...osnowiec, ...ntralna 1-a
TELEFONY
...edakcji 6.16.92
Administracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Czechosłowacja ustępuje Niemcom

Możliwość zawarcia kompromisu

PRAGA, 19.8. Sekretariat misji lorda Runcimana wydał komunikat, głoszący, że premier Hodża zawiadomił dzisiaj lorda Runcimana o mianowaniu większej liczby Niemców urzędnikami państwowymi na terenach zamieszkałych przez Niemców. W ciągu 14 dni w kilku miastach sudeckich obejmą poważne stanowiska Niemcy, tak w mieście Cheb prezesem sądu okręgowego mianowany zostanie Niemiec, a w miastach Asch oraz Trutnov Niemcy obejmą stanowiska starostów. Nominacje te zostały już podpisane.

Sekretariat lorda Runcimana w komunikacie swym z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości powyższe zarządzenia władz praskich.

W tutejszych kołach politycznych zarządzeniom tym przypisują wielkie znaczenie. Również i za granicą krok praski wywołał dobre wrażenie. Pisma londyńskie podkreślają w związku z tym dobrą wolę rządu czechosłowackiego.

Dyplomayczny korespondent „Manchester Guardian" przewiduje możliwość zawarcia kompromisu, oraz nadania Niemcom daleko idącej autonomi, z wyłączeniem oczywiście spraw dotyczących wojskowości i polityki zagranicznej.

Podział Czechosłowacji

na 6 kantonów

PARYŻ, 19. 8. „Paris Midi" podaje pogłoski. krążące w Pradze na temat wysunięcia nowego projektu załatwienia sprawy mniejszościowej przez podział Czechosłowacji na 6 kantonów. Wiadomości te jednak traktowane są w Paryżu z pewnym sceptyzmem.

Bunt oficerów austriackich

WIEDEN, 19.8. — Sztab niemiecki w ostatnim tygodniu zalał austriacki korpus oficerski deszczem rozkazów przeniesioniowych, co oficerowie austriaccy poczytują sobie za pewną ujmę uważając, że prestiż ich wystawiony został na szczególnie ciężką próbę.

Zarządzenia Himmlera mają na celu: 1) oderwanie oficerów austriackich od ich środowiska, 2) zmuszenie tych oficerów do ślepego posłuszeństwa idei narodowo-socjalistycznej i osobie wodza, 3 zmuszenie ich do oddziaływania na otoczenie, 4) przystosowanie szeregów armii austriackiej do akcji pacyfikacyjnej wewnątrz kraju.

Na jednej z odpraw oficerów doszło do ostrej scysji między liczną grupą pułkowników austriackich, a kilku generałami niemieckimi Oficerowie austriaccy oświadczyli, że składając przysięgę na wierność wodzowi Trzeciej Rzeszy wierzyli, iż mundur ich zostanie uszanowany. a tymczasem — twierdzą oficerowie austriaccy — dają im na każdym kroku do zrozumienia, że są ludźmi upośledzonymi, jak gdyby niższej kategorii, żołnierzami drugiej i trzeciej klasy.

Oficerowie austriaccy nigdy nie zgodzą się, by używano ich do tak hańbiących czynności jak katowanie ludności. zamkniętej w obozach izolacyjnych.

Wyrok śmierci

NA MORDERCĘ KS. STREICHA.

POZNAŃ, 19. 8. Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa odwoławcza przeciwko mordercy ks. prob. Streicha z Lubonia Wawrzynowi Nowakowi.

Sąd utrzymał w mocy wyrok skazujący podsądnego na karę śmierci.

Wojska rządowe posuwają się

Dwa wzgórza zajęte

BARCELONA, 19.8. — Wczoraj wieczorem rządowcy zdołali obsadzić dwa wzgórza w pobliżu Rio Canaletas Na froncie Estremadury oddziały wojsk rządowych posunęły się naprzód pod Capilla i odparły silne ataki powstańców, wspierane na tym odcinku przez lotnictwo i czołgi.

Nocy ubiegłej lotnictwo powstańcze bombardowało objekty wojskowe w Saguncie i Hospitalet oraz fabrykę broni w Aremis.

Czyha na głowę Trockiego

wysłannik Moskwy

MEXICO CITY, 19. 8. Dziennik Universal Gralia" donosi, że przybył tu niejaki Georges Mink, który otrzymał polecenie od moskiewskiej GPU. zamordowania Trockiego. W związku z tą wiadomością dom, w którym mieszka Trocki otrzymał wzmocnioną ochronę.

Niemcy pogwałciły konwencję

międzynarodową o nietykalności korpusu dyplomatycznego

LONDYN, 19. 8. Rząd brytyjski polecił ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, aby zawiadomił niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych, iż uwięzienie kierownika biura kontroli paszportów w Wiedniu przez niemiecką policję tajną jest uważane przez rząd angielski za poważne wykroczenie przeciw konwencji międzynarodowej o nietykalności członków korpusu dyplomatycznego, gdyż kapitan Kendrick jest członkiem konsulatu brytyjskiego w Wiedniu.

Rząd brytyjski oczekuje od rządu niemieckiego rychłego wyjaśnienia sprawy i zwolnienia aresztowanego.

POWODY ARESZTOWANIA

LONDYN. 19. 8. Początkowo w kołach londyńskich sądzono, że Kendrick został aresztowany w związku z nowymi przepisami zakazującymi przebywać zagranicznym oficerom rezerwy na terenach ufortyfikowanych.

Nieoficjalnie jednak komunikują, że przeciwko Kendrickowi wysunięto bardzo poważne zarzuty. Przebywa on nadal w hotelu „Metropol".

Japończycy szykują się do ofensywy

Gwałtowne ataki partyzantów

HANKOU. 19. 8. Japońskie dowództwo ściąga pod Hankou znaczne posiłki, które zostaną użyte do nowej próby przełamania frontu chińskiego.

Wielkie transporty oddziałów japońskich kierują się ku frontowi Hankou.

Przypuszczają tu, iż Japończycy nie rozpoczną swej wielkiej ofenzywy pod Hankou, zanim nie skoncentrują 150 tys. żołnierzy.

TOKIO, 19. 8. Z frontu na Jang-Tse donoszą, że dowódcy wojsk chińskich wywierają silny nacisk na Czang - Kai - Szeka. by wyprowadził główne siły armi z rejonu Hankou do prowincji Hunan. Czank - Kai - Szek, który jak wiadomo oświadczył, że Hankou stanie się „chińskim Verdun' odmawia wycofania wojsk Podobno sowieccy doradcy Czang - Kai-Szeka nalegają również na utrzymanie Hankou za wszelką cenę, wskazując na fatalne wrażenie. jakie upadek wywoła w całych Chinach.

Połączone japońskie cztery kolumny przeprowadziły na szeroką skalę zakrojoną operację przeciw partyzantom chińskim, którzy ostatnio pojawili się w wielkiej liczbie.

Katastrofa wodnopłatowca włoskiego

13 osób poniosło śmierć w płomieniach

RZYM, 19. 8. Wczoraj wieczorem w katastrofie samolotu zginęło 13 osób we Włoszech.

Wodnopłatowiec pasażerski, pilotowany przez pilota Burei, mającego na pokładzie prefekta Varese p. Mario Chiesa oraz jego rodzinę rozbił się w kilka chwil po starcie. Załoga i pasażerowie w liczbie 13 osób ponieśli śmierć w płomieniach.

Dowódca eskadry lotniczej wraz z dyrektorem fabryki Macchi udali się na miejsce wypadku, celem przeprowadzenia śledztwa.

Prawdopodobnie przyczyną katastrofy był wybuch silnika. Liczni świadkowie wypadku widzieli, jak z jednego z silników buchnął ogień.

Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa, która, mimo wysiłków, nie zdołała uratować ani pasażerów ani samolotu.

Krwawa zbrodnia w majątku

Zakochany parobek zastrzelił córkę ziemianina

SKIERNIEWICE, 19.8. Parobek zastrzelił córkę właściciela majątku, która odrzuciła jego oświadczyny. Krwawa ta ragedia rozegrała się w majątku Wielkonice pod Skierniewicami.

Właściciel posiadłości p. Józef Sałken przyjął przed kilku miesiącami do pracy 37-letniego parobka Adama Balcerzaka.

Parobek sprawował się bez zarzutu. Dopiero po paru tygodniach zaczął opuszczać się w pracy i coraz częściej przebywał w pobliżu dworu.

Wkrótce stało się jasne, iż mężczyzna zakochał się w 20-letniej córce właściciela majątku, Janinie.

Młoda panna nie odwzajemniła u czucia. Gdy parobek stał się zbyt natarczywy, oświadczając się i żądając, by Sałkenówna wyszła za niego za mąż, dziewczyna zwróciła się o pomoc do ojca.

Właściciel majątku uniósłszy się skarcił Balcerzaka, zapowiadając, iż usunie go z pracy. Parobek postanowił zemścić się. Słyszano, jak mówił, iż zbliże się dzień porachunku.

Skradłszy rewolwer p. Sałkena, Balcerzak zakradł się wczorajszej nocy przez otwarte okno do pokoju, w którym spała Sałkenówna.

Huk trzech strzałów zbudził domowników. Rozległ się przeraźliwy krzyk. To ciężko ranna dziewczyna wzywała pomocy. Parobek strzelił je szcze raz. Kula trafiła Sałkenównę śmiertelnie w czoło.

Nim domownicy zdążyli nadbiec do pokoju dziewczyny, Balcerzak wyskoczył oknem i zniknął w ciemnościach nocy.

Wezwany lekarz stwierdził zgon Sałkenówny. Policja przeprowadziła w okolicy obławę, Balcerzaka jednak dotąd nie znaleziono.

Sensacyjna ekspertyza w laboratorium policyjnym

Czy to ślad zębów krwawego bandyty?

W warszawskim laboratorium służby śledczej przeprowadzona będzie niezwykle sensacyjna ekspertyza w sprawie groźnego bandyty Jana Manialuka, który skazany został na karę śmierci przez powieszenie za dokonanie licznych morderstw i napadów rabunkowych w Małopolsce wschodniej.

Jak wiadomo, w czasie rozprawy sądowej sam morderca prosił sąd o skazanie go na śmierć, a po zapadnięciu wyroku demonstracyjnie dziękował prokuratorowi i trybunałowi.

Obecnie toczy się śledztwo w sprawie jeszcze jednego morderstwa, dokonanego przez bandę Manialuka.

W Chlebiczynie pow. kołomyjskiego wymordowano wiosną br. rodzinę Premingerów, składającą się z 5 osób. Na miejscu przestępstwa znaleziono podczas dochodzeń blok sztucznego tłuszczu który ktoś nadgryzł.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że w tym napadzie bandyckim uczestniczył Manialuk, z nakazu władz sądowo - śledczych sporządzono odlew gipsowy szczęki bandyty.

Odlew ten wraz z znalezionym na miejscu śladem na miejscu mordu przesłano do warszawskiego laboratorium służby śledczej, która zaopiniować ma czy ślad na nadgryzionym tłuszczu jest identyczny z odlewem szczęki bandyty.

Od ekspertyzy tej zależy wytoczenie Manialukowi jeszcze jednego procesu.

Napad ukraińskich uorowców

na podoficera wojsk polskich w Nadwórnie

Społeczeństwo polskie Nadwórny zostało do głębi wstrząśnięte zuchwałym napadem bandyckim, dokonanym przez zgraję parobków ukraińskich w jednej z podmiejskich wiosek na osobie podoficera wojsk polskich.

Mianowicie bawiący w tych stronach kapral jednego z pułków podkarpackich idąc drogą przez wieś natknął się na grupę parobków ukraińskich, którzy na jego widok zaczęli śpiewać ukraińską pieśń nacjonalistyczną.

Podoficer zareagował na prowokację w ten sposób, że podszedłdo grupy tej i wezwał parobków do wstrzymania się od śpiewania w miejscu publicznym tak kiej pieśni, której słowa godzą w uczucia narodowe polskie.

W odpowiedzi n a tę uwagę kapral został napadnięty przez parobków. Jeden z nich wymierzył mu cios nożem w pierś przebijając mu płuco.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono podoficera do szpitala powszechnego w Nadwórnej.

W związku z tym zuchwałym napadem n a żołnierza polskiego, przeprowadzono aresztowania.

W telegraficznym skrócie

SPŁONĄŁ HISTORYCZNY ZAMEK ANGIELSKI.

Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył historyczny zamek hr. Leicester w Hanther Hall (Anglia). Zamek pochodził z czasów królowej Anny.

DWA WYROKI SZPIEGOWSKIE WE FRANCJI.

Sąd wojskowy w Nancy skazał dwuch Francuzów na 5 i 1 rok więzienia z zakazem pobytu we Francji przez 10 lat oraz konfiskatą zatrzymanej gotówki — za szpiegostwo na rzecz Niemiec.

WÓDZ NIEMCÓW SZWAJCARSKICH ZBIEGŁ DO RZESZY.

Przywódca niemieckiego frontu narodowego w Szwajcarii Tobler, chroniąc się przed grożącym mu aresztowaniem, zbiegł w tych dniach do Rzeszy. Przeciw ko Toblerowi sporządzono skargę karną o działalność antypaństwową.

——oOo——

Szajka włamywaczy

PRZED SĄDEM.

Przed sądem okręgowym w Katowicach stanęła szajka włamywaczy, rekrutująca się z przestępców ze Lwowa i Będzina, która w końcu ubiegłego roku dokonała całego szeregu śmiałych włamań na terenie Śląska.

Byli to 25 letni Samuel Garstenfeld. 30 letni Adam Kamiński, 23 letni Stanisław Rybka, 30 letni Roman Fedak — wszyscy ze Lwowa, 25 letnia Chaja Blumensztyk oraz 28 letnia Petronela Szyta. obie z Będzina iGustaw Bass ze Lwowa.

Ustalono mianowicie, że Samuel Garstefeld, Adam Kamiński. Stanisław Rybka i Roman Fedak, znani włamywacze lwowscy, karani już kilkakrotnie za różne kradzieże. od grudnia 1937 r. przyjeżdżali do Będzina, gdzie, ukrywając się u Chaji Blumensztyk, dokonywali systematycznych kradzieży w Katowicach, zwożąc łup do Będzina, stamtąd zaś odwozili do Lwowa gdzie sprzedawali paserom, między innymi Gustawowi Bassowi, Blumensztykowa pomagała szajce, a nawet jeździł do Lwowa ze skradzionymi rzeczami.

Wyrok będzie ogłoszony dziś o godz. 12 ej.

Koniec straiku głodowego

NA KOP. WALENTY — WAWEL.

Na ostatniej konferencji, jaka się odbyła w Rudzie pomiędzy Radą Załogową kopalni Walenty — Wawel a dyrekcją do szło do porozumienia. Postanowiono przerwać głodówkę i strajk.

Wszyscy strajkujący górnicy rozeszli się z kopalni do domów.

Rokowania w sprawie żądań robotników kopalni odbędą się niebawem i jest nadzieja, że obie strony dołożą starań, aby sprawa została załatwiona i godo wo ku zadowoleniu słusznych żądań robotników.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

32)

— Chętnie panów przyjmę do grona widzów, ale proszę bardzo udawać, iż panowie o niczem nie mają najmniejszego wyobrażenia, gdyż Burchardt niewątpliwie z dobrej woli nie zechciałby poddać się doświadczeniu.

— Oczywiście przyrzekamy lojalnie to uczynić.

W tej chwili zapukano do drzwi i na progu stanął asystent profesora, inż. Terlecki, oznajmiając, że wójt Witoszyński przybył z Burchardtem.

— Zaprowadź ich pan do mojego gabinetu i oznajmij, iż zaraz przyjdę — powstał profesor. Po czym, zwracając się do gości, dorzucił uwagę: — Proszę panów iść poszukać mojej córki, która was wprowadzi do gabinetu Zaczniemy od rozmówki i wypalenia cygara, potem mój pomocnik pan Terlecki przyrządzi napój dla Burchardta Będzie to kawa, niczym się nie różniąca od tej, którą wszyscy będziemy pili.

Obaj dżentelmeni skłonili się i odeszli. A zaledwie znaleźli się za drzwiami. Kalergis szepnał:

— Czy ty nie masz obawy, Feliksie, że ów asystent Terlecki może nam spłatać niemiłego figla?

— Mianowicie, jakiego rodzoju?

— Wsypując po prostu i do naszych filiżanek dziedzilię!

— Ach, to być nie może! Nie odważy się na nic podobnego bez wiedzy profesora Kolanko.

— A skąd możesz wiedzieć, że profesor na to się nie godzi? Że to nie z jego wiedzą się stanie?

— Wykluczone! Przecież sam widzisz, że ten dostojny mag chemiczny jest po prostu dużym maniakiem na punkcie swojego wynalazku, a jak naukowiec — dobroduszny, prostolinijny i naiwny, jak małe dziecko.

— Nie zgodzę się z tą opinią. On może przecież odgrywać tylko rolę maniaka, a w gruncie, to może być lis nad lisy.

— I lisa można w polę wyprowadzić.

— Gdyby co, pamiętaj, że cię ostrzegałem.

— Dobrze. Ale tymczasem idę po pannę Maryćhnę i kropimy zaraz na eksperyment.

Stawinoga oddalił się w stronę mieszkań prywatnych rodziny profesora, a Kalergis zaczął przechadzać się po korytarzu. W tem gdzieś opodal na schodach dały się słyszeć ludzkie głosy i zanim Kalergis zdążył się ukryć we wnęce, wyłoniły się przed nim trzy postacie: inżyniera Terleckiego, Burchardta i wójta Witoszyńskiego. Baltazar obrzucił ich szybkim wzrokiem i ze zdumienia aż usta szeroko otworzył. Oto na końcu szedł wolno, postękując, człowiek potężnej tuszy, o twarzy dobrodusznej i pełnej — ten sam, którego jeszcze tak nie dawno widział w podziemiach, słucha jącego rozkazów Nikonina.

— U kaduka! Któż to jest? Podobno wójt, ale jaką drugą rolę ten wójt odgrywa? Co on tam robił w podziemiach? Dlaczego teraz prowadzi owego Burchardta w tę jamę smoczą Kolanki, wiedząc dobrze, jakiemu eksperymentowi będzie on poddany? Nie, to wszystko jakoś w głowie mi się pomieścić nie może. Muszę to koniecznie i jak najrychlej zbadać.

Z tymi słowy, nie czekając na przybycie Stawinogi z Marysią, Kalergis wolnym krokiem poszedł za trzema panami. A gdy oni weszli w drzwi gabinetu profesora, zapukał i niebawem znalazł się tam również. Terlecki, dokonując formalności konwenansowej, sprezentował go obecnym, po czym przestał się zupełnie nim zajmować.

To też Baltazar, nie biorąc udziału w ogólnej rozmowie, miał zas przyjrzeć się bardzo uważnie Witoszyńskiemu i upewnić, że to nie złudzenie. Tak, tego samego człowieka widział tam w podziemiach ubiegłej nocy. A zatem i Nikonin nie był złudzeniem. Tylko... co oni tam robili? Jakie rozkazy dawał Nikonin wójtowi?

Kalergis przyglądał się również bardzo pilnie i Burchardtowi owemu przesławnemu przemytnikowi na pograniczu polsko-pruskim, wcale niebezpiecznemu i nieuchwytnemu. Ot, gdyby chciał, Baltazar mógł wyjść na chwilę z tego gabinetu do telefonu, połączyć z Gniewem i sprowadzić tutaj policję, a wtedy już by pewnie ten przemytnik nie obejrzał więcej swobody. Lecz on tego nie zrobi. Kalergis czuł wyraźną awersję do wszelkich policyj na globie ziemskim i unikał ich zawsze. Nie chciał zatem i teraz sprowadzać sobie jej na głowę. Poza tym — ten przemytnik nic mu nie zawinił. Czemuż zatem miałby się na nim mścić?

— „Nie, nie uczynię nic podobnego — pomyślał Baltazar— to byłoby bardzo głupie i — nędzne".

Po chwili do gabinetu weszli: Marysia, profesor i Stawinoga.

— Dzień dobry panie wójcie — witał się jowialnie profesor — dzień dobry panie Burchardt. Cóż to pan na mnie od tak dawna nie łaskaw?

d. c. n.

Kiedy się rozstrzygnie los Palestyny

Niezależnie od kłopotów związanych z sytuacją w Hiszpanii, w Europie środkowej i na Dalekim Wschodzie, rząd angielski nie przestaje żywo interesować się sprawą palestyńską. Znaczenie międzynarodowe rozwiązania tego problemu, zwiększa się stale wobec konieczności znalezienia dla Żydów terenów emigracyjnych. Z drugiej strony sytuacja wewnętrzna w Palestynie od dwóch lat pogarsza się stale, dając świadectwo niedoskonałości obecnie stosowanej polityki mandatowej.

Chęć stworzenia w myśl deklaracji Balfoura, narodowej siedziby żydowskiej, jest w dalszym ciągu dążeniem Anglii. Zrealizowanie tego planu byłoby powitane w sposób pozytywny przez wszystkie państwa mające do czynienia z kwestią żydowską. Jednak zastosowanie surowszych jeszcze niż dotychczas represji wobec terorystów stoi w sprzeczności z interesami Wielkiej Brytanii na całym półwyspie arabskim. Stanowisko Anglii w świecie muzułmańskim zostało już zachwiane przez propagandę włoską prowadzoną intensywnie równolegle do wojny abisyńskiej. Wprawdzie kres jej położył układ anglo-włoski, ale jak wiadomo nie wszedł on jeszcze w życie i w razie nowych powikłań hiszpańskich „wojna na falach eteru" może być podjęta łatwo na nowo.

Względy te skłoniły ministra kolonii **p. Malcolma Mac Donalda do udania się do Palestyny. Podróż, otoczoną ścisłą tajemnicą, odbył minister samolotem.** W Jerozolimie odbył się szereg rozmów z wysokim komisarzem **sir Harold Mac Michaelem**, z generałem Hainingiem, naczelnym dowódcą wojsk brytyjskich, z głównymi funkcjonariuszami administracji miejscowej.

Po powrocie do Londynu p. Mac Donald wygłosił przed radio przemówienie, w którym zdał sprawę ze swojej podróży. „Komisja królewska — przypomniał minister — zaleciła podział kraju na dwa państwa — jedno arabskie, drugie żydowskie, przedzielone korytarzem brytyjskim. Polityka ta została przyjęta przez rząd angielski, jednak komisja techniczna ma wpierw przedstawić raport co do szczegółów planu. Będzie to mogła uczynić dopiero za kilka tygodni. Wtedy bez zwłoki zostaną powzięte odpowiednie decyzje".

Stan obecny w Palestynie nie da się utrzymać. Można wysunąć się do dzenie, że miast przyczynić się do uspokojenia, leży on u źródła obecnych niepokojów. Niepewność co do losów politycznych kraju popycha tak jedną, jak drugą stronę do coraz gwałtowniejszych wystąpień.

Mówiąc o ciężkim zadaniu miejscowych władz brytyjskich przywrócenia porządku „jednym z najpoteżniejszych zadań przedsięwziętych od czasu wielkiej wojny przez władze brytyjskie", minister stwierdził, że nie może być ono dokonane szybko. „Możliwe, że nie będzie mogło być dokonane, zanim nasza polityka nie zostanie ostatecznie zdecydowana i zastosowana".

Można się zatem spodziewać, że los Palestyny zostanie zdecydowany niebawem. Nie obca sprawie palestyńskiej jest wizyta, jaką składa obecnie w Londynie król Hedżasu — Ibn Saud. W licznych kołach twierdzą, że jako przyjaciel Anglii, a jednocześnie najpoważniejszy z przywódców Islamu doby dzisiejszej przyczyni się on do rozwikłania sprzeczności, z których — jak dotychczas — nie było wyjścia.

Niemiecka prasa znowu się oburza...

Dziwne demonstracje pokojowe

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Berlin, w sierpniu.

Niemiecka prasa znowu się oburza. Tym razem na swą koleżankę, prasę zagraniczną, a szczególnie francuską, że narobiła alarmu z powodu tak błahej rzeczy, jak masowa próbna mobilizacja. Głosy nie tyle pełne alarmu ile zaciekawienia prasy zagranicznej komentowane są jako jeszcze jedna próba prasy „demokratycznej" wywołania niepokoju w Europie. Tymczasem przecież ta t. zw. „mobilizacja" to nic innego, jak zwykłe manewry wojskowe i to nawet manewry w małym zakresie. A że się jednocześnie powołuje duże ilości rezerwistów, to jedynie dlatego, że dotąd Niemcy nie miały możności przeprowadzenia ćwiczeń dla rezerwistów.

Mimo oświadczeń sfer urzędowych ludność niemiecka sama odczuwa pewne zakłopotanie z powodu tych zarządzeń.

Jeżeli powołuje się rezerwistów po raz trzeci na ćwiczenia i to w dużych ilościach, nie wpływa to dodatnio na normalny bieg życia narodu. A jeżeli do tego dodać rekwirowanie samochodów i koni, odwoływanie urlopów, gwałtowne poszukiwanie sił zastępczych nawet wśród kobiet, aby zapełnić nimi luki utworzono przez powołanie na ćwiczenia mężczyzn — to nie ma się czemu dziwić, że nie tylko zagranica zaczyna się niepokoić, ale i samo społeczeństwo niemieckie. Jest ono zbyt dobrze trzymane w ryzach istniejącego regime'u, aby ten niepokój mógł się wyrazić w jakiejś drastycznej formie, ale za to daje się odczuwać „prywatnie".

Mają to być więc „małe manewry", znacznie mniejsze od tych, jakie odbyły się w roku ubiegłym podczas wizyty Mussoliniego.

Tylko, że w ubiegłym roku odbyły się w jednym miejscu, a w tym roku, zdaje się, terenem ich będą całe niemal Niemcy. Zamiast jednej kopy będzie 20 mendli. Proszę obliczać... A jednocześnie wydaje się zakazy wyłączające pewne dzielnice z ogólnego ruchu, ponieważ buduje się tam w tempie przyśpieszonym fortyfikacje.

Po wojowniczej mowie dr. Goebbelsa, wygłoszonej w Wrocławiu, cała prasa niemiecka aż się pieni z gniewu na „prowokacje" czeskie i zdradza zniecierpliwienie z powodu kunktatorstwa lorda Runcimana.

„Czy 10 dni nie wystarcza?" — woła Völkischer Beobachter — aby wyrobić sobie dostateczną opinię? Sytuacja, w jakiej znajdują się Niemcy sudeccy domaga się rozwiązania. Tymczasem z Pragi nie słychać, aby sprawa postępowała naprzód".

W szybkim natomiast tempie posuwają się inne zjawiska natury politycznej. Marszałek Balbo parę dni temu opuścił Niemcy. Aczkolwiek był gościem marszałka Goeringa, widział się jednak ze wszystkimi, którzy są odpowiedzialni za losy Niemiec.

I podobno miał sposobność dać im poznać stanowisko Włoch w razie... czego. Podziwiał samoloty i artylerię przeciwlotniczą a jednocześnie zalecał po cichu pewne umiarkowanie.

Włochy bowiem nie mogą brać żywego udziału w penetracji Niemiec gdziekolwiek w Europie. Inna bowiem rzecz iść z Trzecią Rzeszą ręka w rękę, gdy chodzi o walkę z komunizmem jak to ma miejesce w Hiszpanii, a inna, gdy z motywów gospodarczych lub własnej polityki terytorialnej ta sama Rzesza domaga się jakichś specjalnych warunków dla Niemców sudeckich, lub dąży do rozbicia Czechosłowacji. Tak podobno mówił marszałek Balbo...

A teraz przyjechał do Berlina jeszcze jeden „wielki mistrz lotnictwa" generał Vuillemin.

Znowu będzie to samo: złożenie wieńca, odwiedzenie paru lotnisk, obejrzenie paru typów samolotów, niewielki pokaz w powietrzu, parę przyjęć, parę toastów bardzo pokojowych i to wszystko. Ale z właściwym sobie taktem zamieszcza „Voelkischer Beobachter", 100 proc. organ rzadu, artykuł o lotnictwie wojskowym francuskim, utrzymany w tonie protekcyjnym. A jednocześnie Unter den Linden znowu zdobi się w „kolumny Mussoliniego", aby pokazać adm Horthy jak wyglądał Berlin w czasie wizyty il Duce".

T. M. S.



Na zdjęciu — moment powitania szefa sztabu generalnego francuskiego wojsk lotniczych gen. Vuillemin na lotnisku w Staaken pod Berlinem. Od lewej — gen. d'Aster, gen. Vuillemin, ambasador francuski w Berlinie Francois-Poncet i gen. lotnictwa Milch.

Na froncie politycznym

POSŁOWIE PODHALA.

W tych dniach zakończyła swe obrady w Nowym Sączu konferencja posłów i senatorów z terenu Podhala. Obrady te zorganizowane były przy o kazji zjazdu górskiego. Na konferencji omówiono wiele spraw regionalnych oraz postanowiono urządzać częściej takie właśnie konferencje.

KONGRES DEMOKRATÓW.

Ustalony został termin ogólnopolskiego Kongresu Stronnictwa Demokratycznego. Kongres ten odbędzie się we wrześniu w Warszawie. Liczyć będzie kilkaset osób.

WYBORY SOMORZĄDOWE NAJPIERW B. KONGRESÓWCE, A NASTĘPNIE W MAŁOPOLSCE.

W pewnych kołach politycznych w Warszawie rozeszły się pogłoski, że wybory samorządowe odbędą się wpierw na terenie województw centralnych i wschodnich, a następnie dopiero w województwach małopolskich.

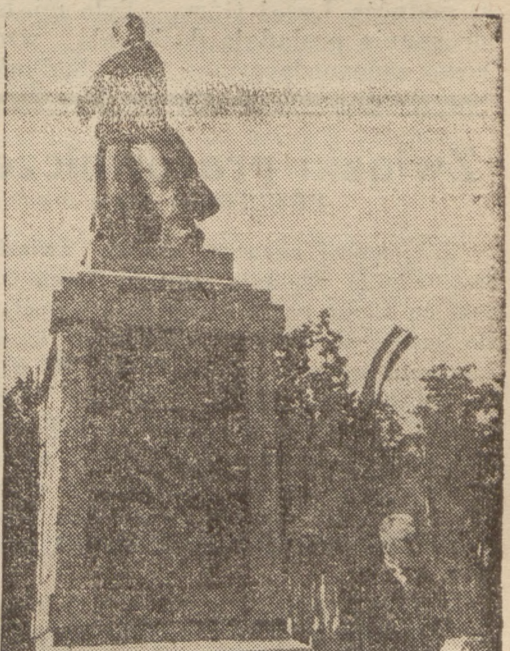
O ile pierwsze są przewidziane już w roku bieżącym, o tyle co do drugich termin raczej ma być odległy..

Na szpaltach pism

„ODBRĄZOWANIE"

„Robotnik" publikuje artykuł p. M. Niedziałkowskiego, w którym czytamy:

„Pojęto probę wcale systematyczną „odbrązowania" poltorawiekowej walki narodu polskiego o Niepodległość. Jeżeli zestawić ze sobą wszystko, co się na ten temat pisało i pisze ze strony obozu „narodowego" i pewnego odłamu pisarzy konserwatywnych, — uważny czytelnik odnosi wrażenie, ze wszystkie pokolenia powstańczo — rewolucyjne od insurekcji Kościuszkowskiej począwszy aż po Organizację Bojową PPS. i początki „ruchu strzeleckiego" (w przededniu wojny światowej) — to były wystąpienia, kierowane z ukrycia przez czynniki „masońskie", albo zgoła „żydowskie" te czynniki działały „w interesie rewolucji międzynarodowej", wysuwając na plan pierwszy poczciwych a naiwnych „romantyków" — Polaków. Ta, nieprawdopodobnie naiwna „historiozofia" w stylu „Protokułów mędrców Sionu" albo średniowiecznych opowieści o czarownicach, opanowała umysły dużej części młodzieży akademickiej i poczyniła spustoszenia w sercach, bo gasi podziw dla bohaterskiej epoki w dziejach narodu"



POMNIK KU CZCI BOHATERÓW ŁOTEWSKICH.

Na zdjęciu pomnik ku czci bohaterów łotewskich, poległych za wolność Łotwy w walkach z bolszewikami w 1919 roku który został uroczyście odsłonięty w Lalgale przez ministra wojny gen. Balodisa

ZAPOMNIANE GÓRY

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Kielce, w sierpniu.

„Puszcza jest niczyja, nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno Boża, święta" — te słowa z „Ech Leśnych" Stefana Żeromskiego, wyryte na skromnym pomniku witają wędrowca, wkraczającego w wąski dukt przecinający jodłową puszczę aż po szczyt Łysicy. Z rumowisk Gołoborza, hen gdzie oko sięgnąć zdoła ściele się w mgłach piękna świętokrzyska ziemia. Od malowniczo rozrzuconej wioski św. Katarzyny z wystrzelającym z pośród zieleni, niby biały nenufar klasztorem, aż po Słupię za Świętym Krzyżem ciągnie się pasmo Świętokrzyskich Gór — gór zapomnianych.

Od śmierci Stefana Żeromskiego fanatycznego propagatora świętokrzyszczyzny, ziemia kielecka mimo swego centralnego położenia coraz bardziej znika z horyzontu zainteresowań społeczeństwa, stając się kopciuszkiem.

Z prawej strony Łysej Góry słychać wielkie głosy, palą się pod kotłami ognie C. O. P-u, zlewa na południe grzmią kilofy śląskich kopalń, niedaleko na północ wre kipiel stołecznego życia — ziemia kielecka śpi. Nawet wędrowiec, włóczęga, turysta omija grzebień Świętokrzyskich Gór. A już wprost niezrozumiałym jest brak zainteresowania ze strony biur podróży, organizacyj sportowych, a przede wszystkim towarzystw narciarskich. Gdy spadną pierwsze śniegi na wyraj do Zakopanego, Wisły czy Worochty zwozić znaczną przepełnione pociągi wymęczonych całonocną jazdą narciarzy. Wielu z nich pojedzie po to, by w obliczu stromizn Kasprowego zrezygnować z desek, albo wrócić sanitarnym wagonem okupiwszy brawurę złamaną ręką lub nogą.

Tymczasem cztery godziny od Zagłębia ścielą się łagodne zbocza Świętokrzyskich Gór, w zimie zupełnie nie wykorzystane, o warunkach śniegowych, jak mnie informowano, zupełnie dobrych, niedostępnych jedynie z powodu niezaradności organizatorów i braku odpowiedniej propagandy.

Moim zdaniem Góry Świętokrzyskie mają doskonałe warunki, by stać się poważnym ośrodkiem dla początkujących narciarzy, a przede wszystkim służyć jako centrum wszystkich jedno czy dwudniowych weekendów z Zagłębia Dąbrowskiego, Warszawy, Łodzi, Radomia, a obecnie z ośrodków przemysłowych Centralnego Okręgu.

80 osób ma już zapewniony nocleg u podnóża Łysej Góry. Tyle miejsc do spania posiadają doskonałe, wzorowo zagospodarowane trzy budynki schroniska im. Stefana Żeromskiego, własność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Za 4 zł. można dostać dwuosobowy pokoik, jasny, widny, pachnący żywicą sosnowych ścian i czystością pościeli (nawet watowa na kołdra.)

Tak tanio nie jadałem w żadnym ze schronisk górskich, dla orientacji wymienię parę pozycyj skromnego, ale pożywnego menu. Jajecznica z 3 jaj — 40 gr., kromka chleba z masłem — 10 gr., kakao — 40 gr., herbata — 20 gr., obiad z 3 dań — 1.30. Gospodarze schroniska mili, uprzejmi, znoszący ze spokojem i pobłażliwością wytrawnych pedagogów najdziksze psikusy rozbrykanych na wyraju mieszczuchów.

Zarząd schroniska wybudował w tym roku drewniany garaż, który niestety rzadko odwiedzają polskie auta i motocykle. Częściej służy jako przytulisko dla rowerów, którymi zjeżdżają na niedzielne wywczasy wycieczki młodzieży z pobliskich Kielc Wierzbnika, Opatowa, czy Ostrowca. W czerwcu b. r. gościło tu około 1.500 osób, w lipcu już tylko 900, zimą niewielu entuzjastów ziemi Żeromskiego odwiedza dzikie, pełne uroku ostępy jodłowej puszczy.

Zapytuję gospodarza schroniska, świetnego znawcę kieleczczyzny, co jest istotnym powodem ignorowania tych okolic, a zwłaszcza omijania Gór Świętokrzyskich zimą przez narciarzy.

— Brak zainteresowania i nieznajomość terenu, to najważniejsze.

Zarzut jakoby z Kielc do wsi św. Katarzyny nie można było przejechać zimą autobusem jest nieistotny. Tylko w wypadkach bardzo obfitych opadów śnieżnych autobus ma utrudnioną komunikację. Ale te 14 km. dzielących Kielce od schroniska pod Łysicą to jest przecież drobiazg w porównaniu z wędrówkami narciarskimi na Huculszczyźnie, gdzie do schroniska na Zaroślaku idzie się bezmała pół dnia. Powinien ktoś ze znawców narciarstwa przyjechać tutaj, obejrzeć dokładnie okolicę, wytyczyć szlaki, obrać parę punktów najdogodniejszych do jazdy na nartach i krzyknąć, jak naj głośniej krzyknąć, że Świętokrzyskie Góry to nie tylko dla geografów — ciekawy teren dla obserwacyj, ale i dla szarego człowieka ziemia dająca radość i zdrowie.

L. Wr.

Związki pracownicze
PRECIWKO PO.

Jak donosi agencja Kabel, związki pracownicze wystąpić mają z memoriałem do władz nadzorczych oraz z apelem do posłów w sprawie ustawowego unormowania sprawy tytułu „P. O." W wielu bowiem wypadkach „pełniący obowiązki" urzędnik pozostaje na odpowiedzialnym stanowisku kilka lat z owym przydomkiem „p. o." Wpływa to ujemnie na prestiż danego kierownika. Nieunormowana jest tu również sprawa poborów.

Żądania pracownicze idą w tym kierunku, by stan „p. o." nie mógł trwać dłużej, jak od 3 do 6 miesięcy.

W ROSJI SOWIECKIEJ.

— Wiecie, towarzyszu? Towarzysz Nitrofanow odciął się wczoraj Stalinowi.

— Czy sznurek był za cienki?

——oOo——

ZAKOŃCZENIE ODCINKA MODNEJ POWIEŚCI.

— Akuszerka, podając dziecko ojcu, powiedziała: Dalszy ciąg nastąpi.

Oporni kamienicznicy w Będzinie
nie wykonują zarządzeń władz

Starostwo w Będzinie niemal codziennie wymierza kary tym właścicielom nieruchomości, którzy nie wykonują zarządzeń władz i nie przeprowadzają w swych posesjach porządków sanitarno - budowlanych.

Jak się dowiadujemy, do najbardziej opornych obywateli należy zaliczyć:

Dawida Zmigroda, właściciela czterech dużych posesji i braci Fiszerów — właścicieli cegielni i domu przy ul. Kadrowej w Będzinie.

W posesjach Dawida Zmigroda stwierdziła komisja, brudy i brak odpowiednich ustępów. Mimo parokrotnych upomnień ze strony władz administracyjnych i policyjnych, Zmigrod porządków w swych posesjach nie chce przeprowadzić

Natomiast bracia Fiszerowie wybudowali na swojej posesji bez zezwolenia władz, 40 mtr. komin z piecem kręgowym. Roboty przy tej budowie prowadzone były bez nadzoru fachowca, co zagrażało bezpieczeństwu publicznemu.

Należy przypuszczać, że władze znajdą skuteczny sposób, który zmusi opornych do respektowania zarządzeń.

Zażarta walka między Żydami
na ulicy w Zawierciu

Niecodzienna walka rozegrała się w Zawierciu przy zbiegu ulic Towarowej i Górnośląskiej. Udział w niej wzięli z jednej strony Abram Worcman, z drugiej zaś Dawid Feldman, w czym sekundowała mu jego siostra.

Feldman poczuł śmiertelną urazę do Worcmana za to, że matka Worcmana wydała o nim niezbyt pochlebną opinie pewnej rodzinie z Częstochowy,

gdzie on zamierzał się ożenić.

Spotkawszy na ulicy Worcmana wszczął z nim kłótnie, **która zamieniła się w zażartą bójkę.**

Feldman wydobył z kieszeni rurkę gumową, którą zączał zadawać razy swemu przeciwnikowi.

Policja zlikwidowała awanturę — zatrzymując wojowniczego Feldmana.

Siostra Feldmana nie dając za wygraną rozpoczęła znowu kłótnie z Worcmanem, po której uciekając rzuciła w jego stronę długą żelazną śrubę, nie trafiając go jednak. Epilog tej sprawy rozegra się w najbliższym czasie przed sądem.

Drzazgi

Bez tortur

Przed kilku dniami poruszyliśmy sprawę dręczenia zwierząt. Często bowiem widzi się na ulicy, jak nieludzki woźnica znęca się nad wychudłym koniem, który nie może uciągnąć ciężkiego wozu To też dobrze się stało, że starosta grodzki sosnowiecki wydał obwieszczenie w tej sprawie. Jak bowiem stwierdzono w sprawach karno - administracyjnych coraz większy odsetek stanowią sprawy o dręczenie zwierząt, a w szczególności o dręczenie koni, przeciążanie ich pracą, lub używanie chorych do pracy.

W związku z tym przypomnieć należy iż znęcanie się nad zwierzętami jest czynem zakazanym pod rygorem kar wymienionych w rozporządzeniu Prezydenta Rz. P. z dnia 22.III 1928 r. o ochronie zwierząt, a przewidujących karę grzywny do 3000 złotych lub aresztu do 3 miesięcy, albo obie kary łącznie.

I jeszcze o jednym pamiętać winni osobnicy pastwiący się nad zwierzętami, że wykroczenia ich będą traktowane zarówno pod względem szybkości postępowania, jak i napięcia kary, narówni z najszkodliwszymi społecznie wykroczeniami innego rodzaju.

W akcji tej musi z władzami współdziałać i społeczeństwo.

Wówczas dopiero możemy być pewni, że znikną z ulic naszych miast te objawy braku kultury i zrozumienia doli zwierząt.

Tel.

——oOo——

Przy głośniku

Z TEATRU NA WYSPIE W ŁAZIENKACH TRANSMITUJE POLSKIE RADIA OPERĘ MONIUSZKI.

Teatr Królewski na Wyspie w Łazienkach, pamiętający spektakle z epoki króla Stasia staje się znowu atrakcją dla publiczności i odżywa w świetle elektrycznych lamp.

W roku ub. Polskie Radio organizowało w teatrze łazienkowskm kilka imprez artystycznych, które potrafiły swym nastrojem ogarnąć, nie tylko publiczność, ale i radiosłuchaczy.

Polskie Radio w roku bieżącym będzie również tranmitowało kilka imprez z Łazienek. Dziś o godz. 21 usłyszą radiosłuchacze z Teatru na Wyspie operę Moniuszki „Flis" w wykonaniu chóru „Polskiej Opery Ludowej", wielkiej orkiestry Polskiego Radia pod dyr. S Czosnowskiego oraz solistów: Maryli Karwowskiej, J. Popławskiego, C. Kowalskiego i innych. Kierownictwo artystyczne St. Narocz — Nowickiego.

W operze „Flis", podobnie jak w „Halce" sięgnął Moniuszko do tematów z życia ludu. Bohaterami są mieszkańcy wybrzeża Wisły. Opera rozpoczyna się sceną, w której dziękują wieśniiacy Panu Bogu za szczęśliwe ocalenie przed klęską powodzi. Tylko Zosię córkę flisaka trapi niepokój o los ukochanego, który wyjechał na rzekę. Wraca on jednakże zdrowy i wesoły. Zakochanej parze grozi niestety inne niebezpieczeństwo: ojciec Zosi nie chce jej oddać zamąż biednemu flisakowi, przyobiecawszy już jej rękę bogatemu fryzjerowi z miasta. w ostatniej jednak chwili — jak to często spotyka się w starych operach — okazuje się, że fryzjer jest utraconym w dzieciństwie bratem Franka, gorzko opłakiwanym. Radość jest, podwojna Franek odzyskał brata i oczywiście Zosię.

Sztuka o swojskim charakterze obfituje zarówno w momenty liryczne jak i komiczne i ze względu na barwny charakter kostiumowy doskonale nadaje się do ram teatru łazienkowskiego. Melodyjna i wdzięczna ta opera, łatwa do wysłuchania zgromadzi zapewno wiele publicznoś. która będzie mogła spędzić w Łazienkach nastrojowy wieczór sierpniowy, zaś radiosłuchacze dzięki transmisji radiowej, przeżyją miłe chwile przy głośniku.

PRZYSŁOWIE. W STYLU HISZPAŃSKIM.

— Gdzie dwuch się bije — tam trzeci faszysta.

Osadę pokarczemną w Bukownie

przyznano zamożnemu gospodarzowi - zamiast gromadzie na szkołę

We wsi Bukowno, gm. Bolesław, pow. olkuskiego, są dwie osady tzw. pokarczemne, przeznaczone do sprzedarzy. O nabycie gruntu czyniła stara- nia gromada wsi Bukowno pod budowę szkoły, która mieści się w nieodpowiednim budynku prywatnym.

Urząd ziemski w Olkuszu sprawę potraktował przychylnie, przyznając pierwszeństwo nabycia gruntu gromadzie.

Po podjęciu odpowiedniej uchwały i przedłożeniu jej komisarzowi ziemskiemu w Olkuszu, ukazało się urzędowe publiczne ogłoszenie o sprzedaży osad gromadzie Bukowno i inwalidzie Janowi Dukatowi w Bukownie.

Obecnie decyzją p. wojewody kieleckiego osada została przyznana nie gromadzie pod szkołę, lecz zamożnemu gospodarzowi z Bukowna, Andrzejowi Cębo.

Decyzja władz wojewódzkich wywołała duże rozgoryczenie w gromadzie wsi Bukowno.

Dzieci również obchodziły

ROCZNICĘ CUDU NAD WISŁĄ.

Z okazji 18 letniej rocznicy Cudu nad Wisłą na wszystkich koloniach, półkoloniach i dziecińcach sezonowych, prowadzonych w powiecie zawierciańskim przez zrzeszenie powiatowe ZPOK, urządzone zostały uroczyste obchody. Szczególnie uroczysty charakter miał obchód na kolonii w Krzemiendzie, na który przybyli: opiekunowie ks. proboszcz Czapliński, ks. prefekt Rubik z Poręby, przewodnicząca zrzeszenia pow. ZPOK. p. Pawłowska, z ramienia U. Sp. dr. Jurkowicz i inni. Przemówienie okolicznościowe do dziatwy wygłosił p. Gubała, kom. pow. Z. S.

Na program części artystycznej złożył się śpiew, deklamacje i efektowne inscenizacje. W końcu odśpiewano kilka żołnierskich piosenek kończąc „Pierwszą Brygadą".

——oOo——

Dwa wypadki

PODCZAS PRACY.

Wczoraj w tartaku Sapera przy ul. Dziewiczej 18 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Stanisław Bałazy z Sosnowca. Bałazego przygniotła sterta przewracającego się drzewa.

Drugi wypadek wydarzył się w klinkierni „Gródków", gdzie został przygnieciony robotnik Antoni Kubisa. —

Obu poranionych robotników przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

——oOo——

Rok szkolny

ROZPOCZNIE SIĘ 3 WRZEŚNIA

Jakkolwiek były projekty przeniesienia początku roku szkolnego na dzień 5 września, ze względu na przypadające w dniu 3 sobotę, **zdecydowano ostatecznie, że lekcje we wszystkich szkołach początkowych i średnich na terenie Rzplitej rozpoczną się 3-go września.**

Nic nie słychać o tworzeniu nowych szkół państwowych, być może jednak, że powstaną klasy równoległe w niektórych gimnazjach i liceach, szczególnie przepełnionych.

——oOo——

Z Kielc

(k) **NIEKULTURALNY OBYWATEL M. JĘDRZEJOWA.** Niejaki p. W. w Jędrzejowie którego grunta graniczą z rzeczką Brzeźnicą, w niekulturalny sposób pragnie odzwyczaić dziatwę jędrzejowską od kąpieli w dnie upalne.

Z powodu rzekomo czynienia mu szkód w polu, przepędza kąpiącą się dziatwę nahają, uciekając się jednocześnie do niekulturalnego sposobu: wrzucania do rzeczki tłuczonego szkła.

P. W. zajęła się policja, ostatnio bowiem dotkliwie pobił jednego z kąpiących się malców.

Zabił lokatora

ZALEGAJĄCEGO Z CZYNSZEM.

We wsi Grabowa, gm. Łubnice, w powiecie stopnickim, pomiędzy gospodarzem Wincentym Kotlarzem a lokatorem jego Piotrem Patrą wynikła bójka której przyczyną było zaleganie z czynszem ze strony Patry.

W pewnym momencie Kotlarz uderzył Patrę kijem w głowę tak silnie, że Patra stracił przytomność, a po przewiezieniu do szpitala w Stopnicy zmarł. — Zabójcę aresztowano.

Zderzenie się samochodów na szosie

Mieszkaniec Sosnowca cieżko ranny

Onegdaj na szosie wojewódzkiej Pszczyna — Piasek doszło do katastrofalnego zderzenia się dwuch samochodów osobowych. Mianowicie wóz kierowany przez Alojzego Kardasza z Katowic potrącił samochód, kierowany przez Tadeusza Prugiera ze Sosnowca **W wyniku zderzenia samochód Prugiera uległ zniszczeniu a pasażer Józef Sperber ze Sosnowca odniósł szereg ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych.**

Winę wypadku ponosi Kardasz, który nie dawał sygnałów. — Dochodzenia policyjne w toku.

Z Olkusza

Woda zalała domy

W WOLBROMIU

Onegdaj nad Wolbromiem i okolicą przeszła gwałtowna burza deszczowa z wyładowaniami atmosferycznymi, która wyrządziła duże szkody szczególnie w Wolbromiu. Woda bowiem zalała niżej położone mieszkania, zwłaszcza przy ul. Mariańskiej. W niektórych mieszkaniach woda dochodziła do 70 cm. i wyżej.

Do wypompowywania wody z mieszkań zawezwano straż pożarną miejską.

Burza z ulewnym deszczem trwała dobre pół godziny.

(o) **POŻAR OD PIORUNA. Z powodu burzy z wyładowaniami elektrycznymi w Skale od pioruna spłonęła doszczętnie stodoła wraz ze zbiorami Stanisława Katarzyńskiego.** Straty ponad 3.000 złotych.

(o) **OLBRZYMIA KOMPANIA NA JASNĄ GÓRĘ.** Wczoraj w godzinach południowych wyjechała do Częstochowy z parafii Ilkuskiej pociągiem olbrzymia kompania, w liczbie około 1100 osób Pociąg z pątnikami przybędzie z powrotem do Olkusza w niedzielę o godz. 20.

——oOo——

Wiadomości bieżące

Sobota 20 Sierpień

Dziś: Bernarda
Jutro: Joanny
Wschód słońca: 4,26
Zachód słońca: 6,58

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25
L. Turskiego, ul. 1-go Maja 18.

——oOo——

— **OSOBISTE.** Komendant powiatowy Związku Strzeleckiego Z. Nowara i wiceprezes zarządu Z. S. p. S. Abratański wyjechali na urlop wypoczynkowy.

DYREKCJA GIMNAZJUM I LICEÓW KOEDUKACYJNYCH IM. M. KOPERNIKA w Będzinie podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich klas gimnazjum i liceów rozpoczną się dnia 1 września o godzinie 9 rano.

Zapis kandydatów (tek) do dnia 31 sierpnia. Kancelaria czynna od godziny 9-ej do 13-ej.

Dyrektor A. Błażejewicz.

——oOo——

Bory z Łagiszą

łączyć będzie most na Przemszy.

Magistrat w Będzinie w związku z przeprowadzeniem przebudowy drogi na Bory przystąpił onegdaj do budowy mostu na Przemszy.

Most ten będzie łączył Bory z Łagiszą.

Pożar domu

W STAREJ NIWCE.

Wczoraj na terenie Starej Niwki pod Jęzorem wybuchł groźny pożar dwupiętrowego domu Szmai Brynera, który tylko dzięki natychmiastowej akcji straży ogniowej został w porę zlokalizowany.

Pożar powstał w piwnicy, gdzie zapaliły się zgromadzone tam towary łatwo palne. Wskutek dużego dymu wydobywającego się z piwnic straż musiała działać w maskach gazowych.

Strajk robotników

ZAMKOŚCIE — TRWA.

Strajk robotników w fabryce „Zamkost" w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Wobec nieprzychylnego stanowiska dyrekcji fabryki istnieje możliwość zaostrzenia się zatargu.

Z Zawiercia

(z) **ZAWODOWY ZŁODZIEJ W POTRZASKU.** Przed 3 dniami nieznany sprawca dokonał włamania do mieszkania Sury Sznajderman, zam. w Zawierciu przy ul. Marszałkowskiej, skąd skradł różne rzeczy. wartości ponad 2000 złotych. Złodziej uciekając przez okno urwał sobie klapę od kieszeni marynarki, co dopomogło do szybkiego zdemaskowania go.

Policja mając tego rodzaju dowód rzeczowy w ręku ustaliła, że kradzieży tej dokonał niejaki Stefan Makula, zawiercianin niejednokrotnie karany za różne przestępstwa.

Wczoraj Makula został zatrzymany i przekazany sędziemu śledczemu. Ciekawe jest, że Makula pracuje w fabryce, a swój proceder złodziejski proceder uprawia. jako „zajęcie nadobowiązkowe".

Nożem zamordowała męża

Tragiczny finał sprzeczki

Onegdaj doszło w mieszkaniu Friesów w blokach miejskich przy ul. Cynkowej 14 w Katowicach II do krwawej rozprawy małżeńskiej na tle niesnasek, mających swe podłoże w bezrobociu 30-letniego Emila Friesego. z zawodu szofera.

W czasie sprzeczki, żona Friesego, 27-letnia Ludwika Friesowa, pochodząca z Olkuskiego, porwała nóż kuchenny i pchnęła nim swego męża, trafiając go pod prawy obojczyk. Został przecięta tętnica i w ciągu dwóch minut nastąpił zgon.

Na polecenie prokuratora zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej, a meżobójczynię przytrzymano.

Na peryferiach C. O. P.

W Gorcach wszystko po dawnemu

Limanowa, w sierpniu.

Ruszyło się w jasielskiem. gorlickim, rozbudowuje się przemysł w powiecie no wosądeckim. naokoło gdzie się obrócić coś się buduje, a tradycyjna bieda pod górska zlekka jakby sfolgowała, tylko tu w limanowskich Gorcach wszystko po dawnemu. Po dawnemu jak grule i owie sek nie obrodzą, to głód pędzi z chałupy, a jak nawet i obrodzą, to też góralowi tłuszcz po brodzie nie kapie.

— Z ziemi nie wyżyje. zarobić nie ma gdzie, no to i kiśnie tak to życie po dre wnianych chałupach ,po wsiach uczepio nych na płonych zboczach Magórskiego Beskidu. Jeszcze jak który chłop dosta nie robotę w tartaku, jeszcze jak która baba potrafi robić na sprzedaż niciane guziki albo samodziały, to tam jakoś przebieduje się zimę, a na wiosnę. jak przygrzeje słonko łatwiej zapomnieć o głodzie .Gorzej, gdy niema wcale tych u-bocznych zarobków, wtedy to choć wal łbem o ścianę.

Przed paru tygodniami ,gdy wojewoda krakowski objeżdżał swoje tereny i zaje chał w okolice Limanowej i Mszany Dol nej, najlepiej sam się przekonał. że tutej sza bieda to nie wymysł ani przesada. W jednej wsi dał wójtowi 100 zł. na dożywia nie dzieci, w innej dał kilku chłopom po 20 zł. nie musiało to wyglądać zamoż nie, kiedy p. wojewoda nie wytrzymał wi doku takiej biedy.

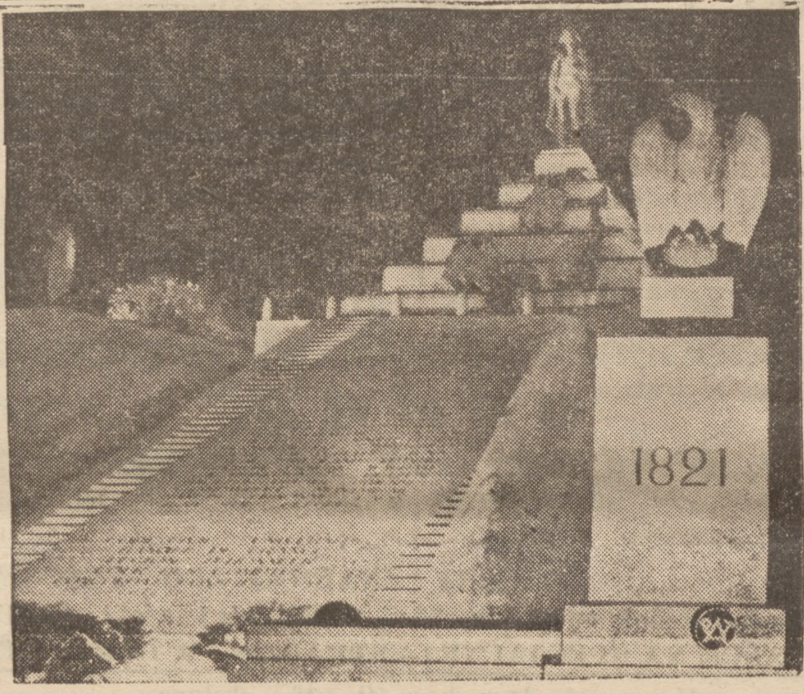
A w parze z biedą idzie krok w krok nieodłączna jej kuma: choroba. Jaglica, choroby płucne — to niezależnie czy do bry, czy zły rok. zawsze obrodzi. Odży wienie złe, na lekarza niema, no, więc nie dziwota, że tu tyle tego złego. Jedno jest dobre: klimat, ale klimatem wszyst-kiego nie nadsztukujesz, zdrowym pod-górskim powietrzem głodnej gęby nie na sycisz. Gdyby w powiecie była choć ja kaś większa fabryka, gdyby było więcej warsztatów pracy,, toby się ta bieda ja koś wyciągnęła — kapnęło by tych parę złotych dziennie. zajrzałby do niejednej chałupy lekarz z Ubezpieczalni. Ale nie zanosi się na to. Gdzieś tam stronami przechodzą fale dobrej koniunktury o li manowskie jeszcze nie zawadziły. Tu jak było chudo. tak i jest. W całym powiecie limanowskim jest jedna jedyna większa fabryczka: fabryka konserw w Mszanie Dolnej, jeden browar i jedna bednarnia. A poza tym to jużtylko chałupnicze war sztaty, gdzie produkuje się korki, tande tne guziki niciane blade, gruźlicze dzie ci. Ma blisko 50 tys. ludności jest zaled wie 317 drobnych zakładów pracy, w któ rych jest zatrudnionych i ubezpieczo nych koło 800 ludzi. podczas gdy w sąsie dnim powiecie nowosądeckim jest 3065 za kładów i 11192 zatrudnionych. Niema pra cy, więc lecznictwo ubezpieczeń społecz nych nie może się docisnąć do tych rzesz potrzebujących, małorolnym chłop dopó ki nie znajdzie zajęcia w jakimś warszta cie, dopóty nie korzysta z żadnej opieki lekarskiej. Bezrobotny w większym mieś cie może jeszcze korzystać z pomocy opieki społecznej, z pomocy jakichś in stytucyj charytatywnych, napół bezrobo tny chłop nie korzysta z niczego. Bo usta wa wyłączyła chłopa spod „ciężaru" ubez pieczeń społecznych. Skutki tego widać aż nadto wyraźnie.

Żeby limanowską biedę wyprowadzić na lepsze tory musi w okolicy powstać jakiś choćby na początek niewielki prze mysł, jakieś choćby niewielkie warsztaty pracy, w których znalazłaby zarobek ta masa dziedzicznych bezrobotnych. Rośnie wspaniały Okręg Centralny, buduje się tyle pomocniczych gałęzi tego wielkiego przemysłu, czyby nie dało się rzucić i w te tutaj strony choć części tych milio nów przeznaczonych na rozbudowę? Czy nie czas już, aby chłop spod Limanowej czy Mszany Dolnej dorwał się do pracy. czy nie czas, aby do tych biednych wsi do tarł nareszcie pieniądz, tak dawno tu nie oglądany?

Praca dla tych opuszczonych rąk — to warunek tutejszego postępu. Za pra cą idzie podniesienie się dobrobytu, za pracą idą ubezpieczenia społeczne i polep szenie się poziomu zdrowotności.

Inaczej wieś tutejsza zmarnieje do szczętu.

Ł. M.



POMNIK NAPOLEONA

W miejscu urodzenia wielkiego ce sarza Francji Napoleona w Ajaccio, odbyło się uroczyste odsłonięcie pom nika, wzniesionego ku czci Napoleona. W uroczystościach tych wziął również udział ambasador RP. w Paryżu Łu kasiewicz.

Na zdjęciu rzut oka na pomnik Na poelona I-go, odsłonięty przez francu skiego ministra Marynarki Campinchi

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 20 sierpnia.

615 Kiedy ranne wstają zorze. 6,20 Mu zyka. 6,45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik po ranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Przer wa 11.57 Hejnał z Krakowa 12.05 Audy-cja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Au dycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospo darcze 16.00 Tanecznym krokiem od Toka ju do Balatonu audycja słowno muz. 16.45 Pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00. Nasz program. 18.10 Koncert soli stów. 18.45 Kwadrans poetycki. 19.00 Balla dy węgierskie. 19.20 Pogadankaaktualna. 19.30 Ludowa Kapela F. Dzierżanowskie go. 20.00 Audycja dla Polaków zagrani cą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Poga danka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Flis opera w 1 akcie. St. Moniuszki. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Muzy ka taneczna. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Warszawa II.

KATOWICE.

Sobota 20 sierpnia.

5.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka. 7.15 Przerwa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.0 Muzyka obiadowa. 15.10 Giełda zbo żowa. 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Wiado mości sportowe. 17.55 Program na jutro. 21.00 Pogadanka aktualna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 21 sierpnia.

7.15 Pieśń Ave Maria. 7.20 Koncert po ranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audy cja dla wsi. 9.15 Nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie. 11.45 Prze gląd kultuarny. 11.57 Hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. or kiesty P. R. 13.00 Szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 15.30 W gościnie u generała Dąbrowskie go. 17.00 Kwartet smyczkowy. 17.50 Tygod nik dźwiękowy 18.00 Podwieczorek z tea tru Dorocznej Wystawy Radiowej. 20.00 Duety fortepianowe. 20.40 Przegląd poli tyczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Migawki amerykańskie Wasoła Syrena. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 W mu zykalnym pensjonacie audycja z cyklu W letni wieczór. 23.00 Dziennik wieczor ny. 23.05 Warszawa II.

—oOo—

Inkasent defraudant

ODDAŁ SIĘ W RĘCE WŁADZ.

Jak donosiliśmy, w magistracie w Chorzowie wykryto wielką defraudację.

Mianowicie poborca podatkowy Józef Leksy sprzeniewierzył około 22000 zł. Nie sumienny poborca po wykryciu defrau dacji wpłacił do kasy magistratu 100 zł., resztę przyrzekł zwrócić. poczem zbiegł.

Onegdaj Leksy dobrowolnie zgłosił się do prokuratora sądu okręgowego w Cho rzowie i przyznał się do defraudacji.

Defraudanta osadzono w więzieniu.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

89)

— Pan je zna? — zawołał Luizzi który sądził, że widzi wyjaśniającą się tajemnicę nieszczęśliwej Lucy.

— Hm! — powiedział notariusz— czy znam? Byłoby to niewłaściwie po-wiedzieć; ale zdaje mi się, że się do-myślam, gdyż opowiem wam to co się stało w sam dzień zaślubin panny Lucy de Crance z margrabią du Val.

— Słuchamy, słuchamy! — powie-dział Armand.

Były notariusz zaczął w ten spo-sób:

— Jak wam wiadomo, małżeństwo to nastąpiło w czasie Stu dni Hrabia de Crance. ojciec panny Lucy, uczynił tak, jak wielu innych ze szlachty, przykro mi, że mówię to w obecności pana barona; oddał się na usługi gene rała Bonaparte. Kiedy więc powró cił z wojska w roku 1814, po upadku tego zastał żonę swoją, którą pozostawił w Tuluzie, ażeby czyniła honory domu, kiedy on wojował w szeregach uzurpatora, na-wykłą do przyjmowania codziennych odwiedzin pana margrabiego du Val. Generał Crance, gdyż został on gene-rałem, zapytał żony swojej, dlaczego margrabia du Val przychodził tak często do niej. Pani de Crance. kre-olka, która nie obawiała się ani Boga, ani Szatana, kiedy jej przyszła fan-tazja zrobienia czego, ale która bała się ogromnie swego męża, który byłby jej połamał ręce i nogi, gdyby się tyl-ko domyślił jednej cząstki tego, po co margrabia du Val przychodził codzien nie do niej, pani de Crance odpowie-działa więc, że p. du Val przychodzi codziennie do nich, żeby się starać o ich córkę pannę Lucy. „Ponieważ przy chodził po to codziennie — odpowie-dział generał—przychodził widocznie zbyt często, żeby nie miał się z nią ożenić". W pierwszej chwili nie uczy-niło to wielkiego wrażenia na pani de Crance, wyobrażała sobie. że przy po-mocy pieszczot i głaskania zdoła od mienić to postanowienie męża. Ale mąż jej był uparty jak osioł. Margra-bia du Val zaślubi córkę moją i mu-siało to nastąpić. Pani de Crance ze-zwoliła na to pozornie tylko, ponie-waż była bardzo zakochaną jeszcze w margrabi; ale ten ostatni zezwolił na to chętnie, ponieważ nie był już zako-chany w pani de Crance. Jednak grał dosyć dobrze komedię i przekonał matkę, że dlatego jedynie zaślubia córkę, żeby ocalić dobrą sławę pani hrabiny. Dopóki hrabina była w tym przekonaniu, dozwoliła rzeczom iść swoim porządkiem, dopomagała im nawet, usunęła bowiem z domu swego p. de Serac, któremu już przyrzekła rękę córki swojej w nieobecności ge nerała i nie zważając na rozpacz pan-ny Lucy, zmusiła ją do zawarcia mał-żeństwa, do którego biedna dziewczy-na miała odrazę, nie przewidując wszakże do jakiego stopnia uczynią ją nieszczęśliwą.

Tymczasem wypadki się zbliżały i dzień podpisania kontraktu ślubnego nadszedł. Zdaje się, że w tym dniu, pani de Crance dostrzegła, że to co uważała jako ofiarę spełnić się mającą przez margrabiego, było dla niego szczęściem prawdziwym; zdaje się, że usłyszała jak mówił do panny Lucy tonem. w którym znajdowało się wię-cej miłości, aniżeli jej wzniecila kie-dykolwiek w swoim kochanku. A jed-nak nie było sposobu zerwania zamie-rznego związku. Krewni, świadkowie byli zaproszeni z obu stron. kontrakty były spisane i wieczorem mieliśmy je odczytać w obecności obu rodzin. Gdy bym żył sto lat. ten dzień pamiętać będę, jak gdyby to było wczoraj. Było to w wielkim salonie, pałacu pana de Crance. Cała rodzina stała półkołem, generał po środku, wyciągnięty na szezlongu, gdyż gwałtowny napad po-dagry dokuczałmu straszliwie i trzeba było całej żołnierskiej odwagi, ażeby mógł opuścić łoże i być obecnym prze-czytaniu kontraktu ślubnego. Mój ko-lega Barnet dopełnił odczytania, któ-re było tylko czystą formalnością, a skoro jej tylko dopełniono, narzeczeni podpisali, generał, jego żona, krewni uczynili to samo. Zaledwie generał położył swój podpis na dole kontkrak tu, wymówił się stanem zdrowia swo-jego; czterech służących poniosło go z dolnych apartamentów na pierwsze piętro, gdzie znajdowała się jego sy-pialnia. Natychmiast po jego wynie-sieniu, krewni się oddalili i pozosta-liśmy sami w salonie, pani de Crance, jej córka. margrabia, mój kolega Bar-net i ja. Przez cały wieczór, pani de Crance nie wymówiła ani jednego wy-razu, ale zwróciłem uwagę, że jej wzrok wydawał się obłąkany, jakby w pomieszaniu zmysłów. Kiedy podpi-sywała, była tak zmieszana, że nie widziała miejsca w którym ma podpi-sać i że pióro dwa razy wypadło jej z ręki.

d. c. n.

Burzliwe dzieje pięknej tancerki

Kradzież 22.000 fr. - Ucieczka od męża. - Śmierć.

24 lipca około godziny 4 nad ranem dwaj lekarze wracający z operacji natknęli się na jednej z ulic Aleksandrii na leżącą bez przytomności kobietę. Lekarze ocucili nieznajomą, zbadali ją i doszedłszy do przekonania, że jest poważnie chora, przewieźli ją do szpitala.

Gdy w szpitalu przeszukano jej ubranie, znaleziono tam paszport z następującym adresem: Heywald Hawboro, Chicago 186, 43 Avenue. Jeden z lekarzy, którego los tej kobiety o pięknych rysach twarzy, zainteresował, wysłał depeszę pod ten adres, donosząc, że dni chorej są policzone. Po dwóch dniach z Chicago nadeszła radiodepesza, której nadawca, Heyward Hawboro, prosił, aby kobietę przeniesiono do najlepszego sanatorium i uczyniono wszystko dla utrzymania jej przy życiu. On zaś pokryje wszelkie koszty.

Kobiety jednakże nie przeniesiono do sanatorium, ponieważ jeszcze tego samego dnia wyzionęła ducha.

I dopiero po jej śmierci dowiedziano się o dziejach jej burzliwego życia. Nazywała się Eleonora Contont i w młodości występowała w jednym z paryskich kabaretów bulwarowych. Mimo wielkich zdolności nie łatwo jej było zrobić karierę, ponieważ była kobietą z charakterem i nie chciała ulegać wpływowym mężczyznom, którzy by mogli dla niej coś uczynić.

Gdy liczyła 21 lat ciągle jeszcze występowała w tym samym kabarecie jako jedna z podrzędnych tancerek, zdobyła się na szalony czyn. Wykradła z kasy kabaretu 22000 franków i uciekła.

Dopiero po 8 latach znowu o niej usłyszano w Paryżu. W międzyczasie **wyszła ona za mąż za bogatego przemysłowca chicagowskiego, Heywarda** Hawboro, który ją ubóstwiał i nie miał pojęcia o jej przeszłości.

W siódmym roku ich pożycia małżeńskiego, Eleonora poznała dalekiego krewnego męża, Pawła Grittysa. Grittys zakochał się w niej po uszy, ale Eleonora kochała męża i nie chciała go zdradzać.

Wyjaśniła to Grittysowi, który musiał się pogodzić z losem i stał się jej serdecznym przyjacielem.

Temu przyjacielowi powierzyła Eleonora pewnego dnia niezwykłą misję. Opowiedziała mu o przestępstwie jakiego dokonała mając 21 lat i prosiła Grittysa, aby udał się do Paryża i wręczył skradzioną sumę wraz z procentami dyrektorowi teatru, któremu teraz marnie się powodziło. Poza tym Grittys miał się postarać o to, aby sprawa ta znikła z aktów policyjnych. **Eleonora bowiem zamierzała z mężem udać się do Francji i nie chciała tam zostać aresztowaną.**

Grittys chętnie podjął się tej misji ale w przeddzień wyjazdu oświadczył Eleonorze, że pojedzie tylko wówczas, gdy zostanie jego kochanką. Jeśli zaś odmówi jego żądaniu powędruje do więzienia, ponieważ doniesie o wszyskim policji.

Oburzona Eleonora wymierzyła mu siarczysty policzek i kazała mu opuścić mieszkanie.

Grittys dotrzymał sowa. Udał się do Francji, wręczył tylko część pieniędzy dyrektorowi teatru i polecił mu żądać od pani Hawboro reszty odszkodowania. Dyrektor zastosował się do tego polecenia i wytoczył byłej tancerce proces, którego zapowiedź swego czasu wywołała wielki poruszenie we Francji i w Ameryce.

Pani Hawboro tak się przejęła tą sprawą, że porzuciła męża i uciekła.

Zrozpaczony Heyward Hawboro wszczął poszukiwania za żoną, które pochłonęły olbrzymie sumy i w końcu dowiedział się, że przebywa ona w Rio de Janeiro. Udał się więc tam za nią, aby sprowadzić ją z powrotem do domu. Gdy przybył do Rio de Janeiro, żony już tam nie było.

Od tego czasu po pani Hawboro zaginął wszelki słuch. Dopiero ostatnio depesza z Aleksandrii doniosła przemysłowcowi o miejscu pobytu żony, która w ostatnich latach stoczyła się na dno.

Depesza jednak przyszła za późno. Eleonory bowiem nie zdołano już utrzymać przy życiu.

Ważne wyjaśnienie

dla uprawnionych do renty starczej

Wedle stanu prawnego istniejącego w ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych do dnia 11 maja 1934 r. ubezpieczeni, którzy mając przebyty okres wyczekiwania (60 miesięcy składkowych) ukończyli 65 lat życia i nabyli wskutek tego prawo do renty starczej, mogli nie zgłaszać roszczenia o tę rentę, lecz żądać w celu zwiększenia wysokości renty, wskutek dalszego zarobkowania i ubezpieczenia odroczenia jej pobierania pod warunkiem nieosiągnięcia jeszcze 480 miesięcy składkowych i pozostawania w zatrudnieniu uzasadniającym obowiązek ubezpieczenia.

Ten stan rzeczy uległ zmianie od dnia 12 maja 1934 r. jako od dnia wejścia w życie ustawy z 15.III 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 347) nowelizującej między innymi przepis (art. 24 rozporządzenia o ubezp. pracown. umysł.) o uprawnieniu do renty starczej w tym kierunku, że uchylono wogóle prawo do odroczenia pobierania renty starczej. Wskutek tego ci pracownicy, którzy przed dniem 12 maja 1934 r. ukończyli 65 lat życia, lecz nie zgłosili roszczenia o rentę starcza, ponieważ będąc nadal ubezpieczeni odroczyli jej pobieranie, od wskazanego dnia 12 maja 1934 r. utracili prawo odroczenia pobierania renty starczej i powinni byli zgłosić roszczenie o tę rentę ze względu na biegnący odtąd 5-letni okres przedawnienia roszczenia.

Jak stwierdzono, wiele osób uprawnionych, o których mowa nie zgłosiło dotychczas roszczeń o przysługującą im rentę starczą, prawdopodobnie ze względu na wykonywanie nadal pracy zarobkowej i w nieświadomości, że od dnia 12 maja 1934 r. nie mają już prawa do odroczenia renty starczej, o którą roszczenie przedawni się z upływem dnia 11 maja 1939 r.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zawiadamia, że z dniem 11 maja 1939 r. upłynie 5-letni okres przedawnienia roszczeń o renty starcze dla osób, które ukończyły 65 lat życia przed dniem 12 maja 1934 r. i posiadały co najmniej 60 miesięcy ubezpieczenia emer. prac. umysłowych, **a więc uzyskały na tej podstawie prawo do renty starczej, lecz roszczenia o tę rentę dotychczas nie wniosły.**

W razie wniesienia przez wymienione osoby roszczeń o renty starcze po dn. 11 maja 1939 r. nastąpi odmowa tych rent z powodu przedawnienia.

Należy zaznaczyć, że nie dotyczy to osób, które prawo do renty starczej nabyły między innymi wskutek ukończenia 65 lat życia po dniu 11 maja 1934 r. Jeżel nie zrealizowały one dotychczas swoich uprawnień do renty starczej, to w razie posiadania co najmniej 60 miesięcy zaliczonych do ubezpieczenia, mogą to uczynić w formie wniesienia roszczenia w okresie 5-letnim liczonym od ukończenia 65 lat życia.

Kronika pińczowska

ADRES ODDZIAŁU W PIŃCZOWIE UL. ŻWIRKI I WIGURY 4.

PIASEK I KAMIENIE ZAMIAST WĘGLA.

Wielu kupców polskich w Pińczowie sprowadziło partię węgla z jednej z kopalń w Zagłębiu Dąbrowskim. Przy wyładowywaniu węgla na miejscu w Pińczowie, okazało, się, że ładunek zawiera przeszło 20 proc. piasku i kamienia polnego.

Odbiorcy węgla wnieśli reklamację to też zarówno władze kolejowe, jak i zainteresowana kopalnia przeprowadzą w tej sprawie dochodzenie.

WALNE ZEBRANIE OSO.

Na dzień 21 sierpnia br. zostało wy znaczone walne zebranie Ochotniczej Straży Ogniowej w Pińczowie.

DOŻYNKI W KLISZOWIE.

W dniu 10 sierpnia br. odbyły się do żynki w majątku Kliszów pow. Pińczow skiego, własność p. Stanisława Górskiego.

SPORT

Liga rusza

DO BOJU.

Drużyny ligowe po kilkutygodniowej przerwie ruszają jutro do boju. Odbędą się następujące mecze:

W Warszawie Warszawianka — Wisła, w Krakowie Cracovia — LKS., w Hajdukach Ruch — Pogoń, w Wilnie Śmigły — Polonia i w Poznaniu Warta — AKS.

TABELA LIGOWA.

Ruch	10	13	30:19
Warszawianka	10	13	26:21
A. K. S.	10	11	22:14
Pogoń	10	11	11:11
Wisła	10	11	15:15
Cracovia	9	9	17:20
Smigły	10	9	18:24
Warta	10	8	30:26
L. K. S.	10	7	11:22
Polonia	9	6	16:24

Kto wejdzie

DO LIGI?

Ostatnia niedziela gier o wejście do Ligi ma już charakter formalny, albowiem finaliści zostali wyłonieni.

W Łodzi gra Union z Legią warszawską. Unia lubelska oddała punkty walkowerem Zagłębiu, w Katowicach Dąb z Rewerą, we Lwowie Czarni z Garbarnią, w Toruniu Gryf z Legią poznańską, w Grodnie WKS. z Makabi wileńską, w Brześciu Pogoń z PKS. z Łucka.

Rozgrywki puli finałowej rozpoczną się 28 bm. Grają cztery drużyny, każda z każdą po dwa razy.

Przedstawiają się one następująco:

28 sierpnia: Garbarnia — Union Touring, PKS. — Śląsk;

4 września: Union Touring — Śląsk, Garbarnia — PKS.

11 września: Śląsk — Garbarnia. Union Touring — PKS.

2 października: Śląsk — Union Touring, PKS. — Garbarnia,

9 października: Garbarnia — Śląsk, PKS. — Union Touring.

Noji i Sznajder nie jadą

NA MISTRZOSTWA EUROPY.

Wobec powołania Nojego i Sznajdra na ćwiczenia wojskowe wyjazd tych zawodników na mistrzostwa Europy stoi pod znakiem zapytania.

Sznajder dostawał dwukrotnie przełożenie ćwiczeń, tak, że w chwili obecnej uzyskanie odroczenia jest prawie niemożliwe. Ta sama sprawa dotyczy Nojego.

Z powodu nie uzyskania urlopu przez Duneckiego sztafeta reprezentacyjna 4×100 została rozbita i nie pojedzie do Paryża.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 20 SIERPNIA

20 sierpnia urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — która obdarzyła ich usposobieniem silnym i zdecydowanym. Cechuje ich umiejętność panowania nad sobą, życzliwość, silna wola, posługują się więcej rozumem aniżeli sercem w miłości dotrzymują przyrzeczenia, lubią krytykę i przyjaźń. Są organizacyjni i zdolni wszechstronnie umiejętnie będą kierować powierzoną pracą lub własnymi interesami, dzięki czemu zawsze będą przy pieniądzach i braków materialnych nie znają. Będą wiele podróżować w celu zarobkowania i zdobycia wiedzy po przyjeździe osiedlą się na stałe w wiekszym mieście i zajmą się pracą niezależną.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Jowisz. szczęśliwy miesiąc luty, daty dnia 10, 17. 24, 31, liczby loteryjne 1 4 4 2 9.

Organizm ich skłonny jest do bólów głowy, zębów, zapalenia woreczka żółciowego, zaburzeń trawiennych i chorób zaraźliwych. Powinni hartować swój organizm.

W roku panowania planety Marsa, wrogów zwyciężą i unikną przykrych następstw. a cel pożądany osiągną według właściwych życzeń.

Kawa w tabletkach

Rząd brazylijski, w trosce o rezerwowe zapasy kawy zdecydował się na produkcję tabletek prasowanych, które ze względu na konieczność zachowania aromatu — będą pakowane do specjalnych hermetycznych pudełek. Tabletki kawy są produkowane w różnych wielkościach i przypominają tabliczki czekolady.

Kursy wysokogórskie

P. T. T. ODDZIAŁU ZAGŁĘBIOWSKIEGO.

Oddział PTT. Zagłębia urządza w sezonie letnim kilkudniowe „Kursy wysokogórskie — Taternickie" obejmujące poznanie Tatr — sposoby chodzenia i wspinania się po skałach i śniegu — technikę ubezpieczenia się liną — pogadanki z zakresu turystyki, higieny. ochrony przyrody itp. w terminie od 24 bm. do 31 bm.

Opłata za całkowity kurs łatwiejszy wynosi 10 zł. (3 dni 5 zł.) za trudniejszy 20 zł. (3 dni 10 zł.).

Sprzęt taternicki (liny, haki itp.) uczestnicy otrzymują bezpłatnie — wyżywienie na koszt własny.

Program kursów. A. łatwiejszy — 1 dz. — Zbiórka na dworcu PTT. w Zakopanem o godz. 9 — Dol. Kościeliska — H. Pyszna lub Chochołowska; 2 dz. — Graniami Tatr Zach. — Bystra (2250 m.) — Czerwone W. — Kasprowy — Hala Gąsienicowa; 3 dz. — Świnica — Kozi W. (z użyciem liny przez Grań Zamarłej T.) — 4 dz. — Krzyżne — Wołoszyn granią — Roztoka; 5 dz. (Pięć Stawów Pol.) — Morskie Oko; 6 dz. Mnich (i Zadni Mnich); 7 dz. Mięguszowiecki Szczyt (2437 m.) lub powrót do Zakopanego.

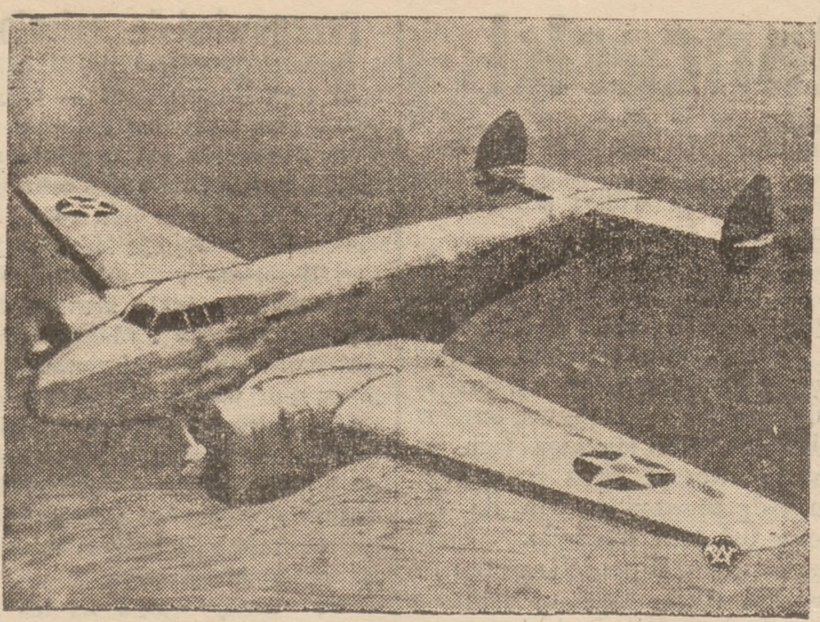
B. trudniejszy: 1 dz. Zbiórka w Dworcu PTT. w Zakopanem o godz. 9 i ćwiczenia na Hali Gąsienicowej, 2 dz. Granaty — „Orlą Percią" po Krzyżne; 3 dz. Grań Kościelca; 4 dz. Grań Fajek i Czarnych Ścianek; 5 dz. Kozia Przełęcz — Dolina Pusta — Zamarła Przełęcz od płd.; 6 dz. — Przełęcz w Miedzianem— Mnich; 7 dz. Grań Mięguszowieckich Szczytów.

Członkowie PTT. za okazaniem legitymacji otrzymują 50 proc. zniżki na kolejach. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat PTT. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 32.

Wioślarze jadą

NA MISTRZOSTWA EUROPY.

Na mistrzostwa wioślarskie Europy, które odbędą się w Mediolanie, Polski Związek towarzystw wioślarskich wyznaczył dwie osady, a mianowicie: dwójkę ze sternikiem poznańskiego AZS-u w składzie: Kuryłowicz i Monitius ze sternikiem Bęlerem oraz jedyną krakowskiego AZS-u z Verseym.



AMERYKAŃSKI SAMOLOT STRATOSFERYCZNY.

Na zdjęciu — nowy amerykański samolot stratosferyczny, zbudowany przez fabryki przemysłu lotniczego w Stanach Zjednoczonych. Samolot ten jest specjalnie przystosowany do wysokich lotów i może z łatwością uzyskać wysokość 7,5 tysiąca mr.

DZIWNY SĄD.

W „Dzienniku Ludowym" z dnia 23.6 rb. czytamy w sprawozdaniu sądowym.

„Sąd udał się na naradę nad wnioskiem o brony. w tym czasie jednak dostał nagle ataku epilepsji, który trwał pół godziny".

DROBNE OGŁOSZENIA

Konflikt z Częstochową

ZOSTAŁ ZLIKWIDOWANY.

Onegdaj w Częstochowie odbyło się walne zebranie tamtej. podokręgu. Tematem obrad był głośny konflikt podokręgu z władzami ZOZPN. Podokręg niezadowolony ze wspólnej pracy z okręgiem napisał swego czasu list do PZPN. o przyłączenie Częstochowy do Łodzi.

Na zebranie to wyjechał do Częstochowy prezes okręgu p. Wolski, który stwierdził na miejscu, że część członków podokręgu jest przeciwna odłączeniu Częstochowy od Zagłębia. Wobec tego po dłuższej dyskusji uchwalono list do P. Z. P. N. wycofać i w rezultacie podano sobie ręce do zgody.

Tak więc konflikt ku obopólnemu zadowoleniu został zlikwidowany.

DOBRY ŻART.



— Jak się panu podoba zdjęcie żony mojej?
— Dobre. chyba zdjęcie migawkowe, co
— Dlaczego pan tak sądzi?
— Bo ma usta zamknięte!

SPOSÓB NA NATRĘTNYCH ADORATORÓW.

— Chcę prosić pana bardzo o jedno...
— Dla pani zrobię wszystko!
— Niech mi pan ofiaruje swoją fotografię.

— Jestem najszczęśliwszy z ludzi!

Po wyjściu goscia: — Marysiu zawieś sobie tę fotografię nad łóżkiem, abyś dobrze zapamiętała tego pana. co tu był przed chwilą. Ile razy przyjdzie — powiesz mu, że mnie nie ma w domu.





— Młody Kowalski jest bardzo podobny do matki!
— Jakto?
— No, co miesiąc nowa dziewczyna!

URLOP NA WSI.



W ciągu pierwszych kilku nocy państwo Pomagalscy nie mogli się jeszcze przyzwyczaić do koncertu żab.

PRZED SĄDEM

— Dlaczego podsądny wszedł do mieszkania przez okno?
— Bom się, proszę wysokiej instancji zagapił i wytrychów ne wziąłem.

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1 a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.